

DZIAŁ INFORMACYJNY

Sprawozdania

1. ORYGENIZM I SPORY WOKÓŁ ORYGENESA /w 1800-lecie urodzin/

W dniach 9-11 maja 1985 r. odbyły się w rzymskim Instytucie Patrystycznym "Augustinianum" XIV Dni Augustiańskie na temat: "L'origenismo e polemiche intorno ad Origene". Miały one szczególnie uroczysty charakter, gdyż Italia pragnęła nimi uczcić 1800-lecie urodzin Orygenesesa /185-254/, jednego z największych egzegetów i teologów Kościoła starożytnego oraz głównego protagonisty słynnej Szkoły Aleksandryjskiej. Trzydniowe obrady skupiły w auli Instytutu prawie 300 osób, zarówno specjalistów z wyższych uczelni papieskich i państwowych z kraju i zagranicy, jak i wielu sympatyków antyku chrześcijańskiego. Organizatorzy wyznaczając przed rokiem temat sympozjum pragnęli z jednej strony ukazać i ocenić zasługi Wielkiego Aleksandryczyka wobec teologii starożytnej na kilku płaszczyznach, na polu egzegetycznym, trynitarnym, chrystologicznym i ascetycznym, z drugiej zaś przyjrzeć się bliżej i wyjaśnić źródła trwających dwa i pół wieku sporów o ortodoksję jego nauki zakończonych formalnym synodalnym włączeniem jego imienia na listę heretyków. Pewnym preludium do wyświetlenia tego problemu był już wykład inauguracyjny prof. M.Simonettiego u progu roku akademickiego 1984/85 w "Augustinianum" na temat opozycji orygenesowskich. Klamrą łączącą trzydniowe obrady były prelekcje dwóch wybitnych znawców Orygenesesa: wprowadzający wykład prof.M.Simonettiego na temat: "Spory orygenesowskie , ich charakter i znaczenie" oraz kończący i podsumowujący całość sympozjum - referat prof.H.Crouzela pt. "Potępienia Orygenesesa". Wygłoszone prelekcje wzbudziły ożywioną dyskusję oraz wniosły wiele uzupełnień

i wyjaśnień. Ze względu na publikowanie w całości wygłoszonych referatów w 3 zeszytach periodyku "Augustinianum" 1985 r., nie będziemy ich wymieniać ani streszczać. Pragniemy jednak z okazji 1800-lecia urodzin Orygenesesa przypomnieć przebieg długich dyskusji i sporów wokół jego osoby, ukazując równocześnie tragizm tej postaci, która mimo niezłomnej woli posłuszeństwa i wierności nauce Kościoła została niestety przezeń włączona w poczet heretyków /por.

A. d'Alès, *Origénisme*, Dictionnaire Apologétique III 1228-1258;

H. de Lubac, *Histoire et esprit*, Paris 1950, 13-46: *Griefs contre Origène*, 47-91: *Origène homme d'Église*; A. Zajkowski, *Orygenesowskie spory*, SWP 307-309; H. Crouzel, *Origenismo*, DPAC II 2533-2538/.

Charakteryzując w kilku słowach życie i działalność Orygenesesa, można by powiedzieć, że trawiły go trzy szlachetne namiętności: umiłowanie Pisma św., umiłowanie refleksji nad słowem Bożym /theoria/, i umiłowanie Kościoła. O tym, że kochał Kościół, nazywał się "mężem Kościoła" i chciał być zawsze wierny i posłuszny jego nauce, świadczą wiele wypowiedzi. Tak np. komentując zdanie ewangeliczne o odcięciu i odrzuceniu ręki, która daje zgorszenie /Mt 5,30/, pisał o swojej nauczycielskiej działalności:

"Jeżeli bym ja, który zdaję się być dla ciebie prawicą, noszę imię kapłana i mam misję przepowiadania słowa Bożego, zbłądził w czymś przeciwko dyscyplinie kościelnej i regule Ewangelii do tego stopnia, że byłbym zgorszeniem dla ciebie i Kościoła, to niechaj mnie jakby swoją prawicę odetnie i odrzuci od siebie jednogłośnie cały Kościół. Lepiej bowiem dla ciebie i Kościoła wejść do Królestwa niebieskiego beze mnie, który będąc twoją prawicą czyniąc złe daje zgorszenie, niż ze mną dostać się do piekła" /In librum Jesu Nave, hom. 7,6, PG 12, 862 BC/ ...

"Ja człowiek Kościoła /ecclesiasticus/ żyjący wiarą Chrystusa i postawiony w środku Kościoła ..." /In Leviticum, hom. 1,1, PG 12, 405B; In Isaiam, hom. 7,3, PG 13, 249 B; In Ezechielem, hom. 2,2, PG 13, 682 C/...

"Chcę być człowiekiem Kościoła /opto esse ecclesiasticus/ i nie być nazywany od jakiegoś herezjarchy, ale od Chrystusa oraz mieć imię błogosławione po całej ziemi, pragnę tak w czynach, jak i w myśli być i nazywać się chrześcijaninem" /cupio tam opere quam sensu et esse et dici christianus/ oraz szukać jednakowej racji w starym i nowym Prawie" /In Lucam, hom. 16,6, PG 13, 1841B/.

Mimo szczerej postawy i oddania Orygenesesa dla Kościoła, już za życia kwestionowano niekiedy wartość i prawdziwość jego nauki.

Wiele sprzeciwu budziły jego egzegeza biblijna i proponowane zasady życia wewnętrznego. Biblię tłumaczył alegorycznie wyjaśniając wiele tekstów w sposób tylko moralny /psychiczny/ lub mistyczny /pneumatyczny/, a nie dosłowny i literalny, co prowadziło do niebezpiecznego subiektywizmu i budziło niepokój. Również pewne niedopowiedzenia i uwagi podane we wstępie "Peri archon" o konieczności rozwiązania niektórych zagadnień, nie naświetlonych należycie w objawionym depozycie wiary, z przeakcentowaniem pewnych myśli filozofii platońskiej, dwuznaczne wyrażenia i niebezpieczne sformułowania dostarczały podstaw do niezadowolenia i wątpliwości. Cieszył się jednak nadal tak wielkim poważaniem, że wielu błędnowierców jeszcze za jego życia fałszowało mu pisma podając je za swoje lub starając się wykazać, że jego poglądy zgodne są z ich założeniami. To wszystko prowadziło niejednokrotnie do błędnego rozumienia nauki Orygenesesa i dawało podstawę do sporów. Za życia jednak nikt nie kwestionował jego prawowierności, a prowadzona przez niego Szkoła była rękojmią poprawnej teologii. Wygnanie zaś z Aleksandrii i przeniesienie się w 231 r. do Cezarei Palestyńskiej, nie było wcale związane z jego poglądami teologicznymi.

Właściwe spory na temat ortodoksji nauki Orygenesesa rozgorzały dopiero po jego śmierci: przez pierwsze 150 lat na płaszczyźnie literackiej, później również na płaszczyźnie decyzji synodalnych i cesarskich. Z pierwszym otwartym pisemnym atakiem /"Aglaophon czyli o zmartwychwstaniu", "O Pytii"/ wystąpił Metody z Olimpu /+ koniec III w./, który wytknął Wielkiemu Aleksandryjczykowi błędną naukę o preegzystencji dusz, wieczności stworzeń i eteryczności ciał po zmartwychwstaniu. Polemikę Metodego poparli nieco później Piotr z Aleksandrii /+ 311/ i Eustacjusz z Antiochii /autor "O Pytonissie z Endor czyli Engastrimythos przeciw Orygenesowi"/, którzy doszukali się w pismach Orygenesesa już 10 błędów teologicznych. W obronie Orygenesesa wystąpił Pamfil /+ 309/, gorący jego zwolennik i założyciel biblioteki w Cezarei Palestyńskiej, który zatrzymany za wiarę napisał w więzieniu w 309 r. "Apologię Orygenesesa" w 5 księgach /Photius 118/, wykazując niedorzeczność stawianych zarzutów.

W IV w. również arianie często powoływali się na Orygenesesa jako protoplastę swojej subordynacjonalistycznej nauki trynitarnej o Logosie, czemu obrońcy ortodoksji zdecydowanie zaprzeczali; owszem, najwięksi spośród nich uważali się za spadkobierców jego

myśli. W tym również czasie należy wspomnieć o orygenizmie mnichów egipskich i palestyńskich, których tezy spisał ich przedstawiciel Ewagriusz Pontyjski /+ 399/, akcentując jednak zbyt jednostronnie niektóre założenia nauki Orygenesesa i czyniąc z niej pewnego rodzaju "scholastykę" /por. "Kephalaia Gnostica", "Epistola ad Melaniam"/.

Spory o prawowierność Orygenesesa zaogniły się pod koniec IV w., kiedy to w 394 r. przybył do Jerozolimy pod pozorem pielgrzymki łowca herezji Epifaniusz z Salaminy /+ 403/ i rozpoczął wprost fanatyczną kampanię przeciw jego nauce /por. B.Eberhard, Die Beteiligung des Epiphanius an dem Streit über Origenes, Trier 1859; H.Holl, Die Zeitfolge der ersten origenistischen Streites, SAB /1916/ 226-255/. Wcześniej odwiedził szereg palestyńskich ośrodków zakonnych, gdzie pielęgnowano żywe tradycje orygenesowskie, uznał je za błędne, a ich twórcę już w 375 r. zaliczył w poczet heretyków /"Panarion" 64, "Anconatus" 63/. Teraz zaś zaczął je zwalczać publicznie w swych homiliach wygłaszanych w Bazylice Zmartwychwstania, domagając się od Jana, miejscowego gorącego orygenisty i patriarchy, urzędowego potępienia nauki Orygenesesa. Dopatrzył się bowiem u niego następujących błędów: zbytniego alegoryzmu przy wyjaśnianiu Pisma św., subordynacjonizmu w nauce trynitarnej, przygotowywania arianizmu, preegzystencjonalizmu dusz, eteryczności ciał po zmartwychwstaniu i nauki o końcu Królestwa Chrystusowego. Patriarcha wzbraniał się przed potępieniem, a na ataki Epifaniusza odpowiadał najpierw kazaniami, a później apologią "przeciw oszczercom nauki Orygenesesa" /Gennadius, "De viris illustribus" 31/. Do sporu tymczasem włączyło się jeszcze dwóch miejscowych fanatycznych, ale wykształconych mnichów: Hieronim z Betlejem i Rufin z Góry Oliwnej, z których pierwszy mimo początkowej sympatii do Wielkiego Aleksandryjczyka stanął po stronie Epifaniusza, a drugi po stronie Jana. Warto tu dodać, że już wcześniej w 393 r. pewien nieznany nam bliżej Atarbius objeżdżał wspólnoty monastyczne Palestyny i zbierał podpisy dla potępienia Orygenesesa, będąc mile przyjęty przez Hieronima, a wypędzony przez Rufina. Rozpalający się spór ugasił chwilowo patriarcha aleksandryjski Teofil /385-412/, który opowiedział się jeszcze wówczas za lokalną tradycją orygenesowską.

W 397 r. Rufin powrócił do Rzymu, gdzie starał się pozyskać jak największą liczbę zwolenników dla nauki Orygenesesa, a wśród nich

samego papieża Syrycjusza /383-399/. Aby zaś przybliżyć Zachodowi postać i naukę Aleksandryjskiego Mistrza, przełożył na język łaciński jego "Peri archon" oraz napisaną przed 90 laty przez Pamfila z Cezarei "Apologię Orygenesesa". Hieronim dowiedziawszy się o tym, również rozpoczął tłumaczenie "Peri archon" Orygenesesa, starając się wykazać błędy i nieuczciwość przekładu Rufina, co przyczyniło się do zaostrzenia sporu. Sprawę pogorszył fakt zadenuncjonowania w 399 r. Rufina przez zwolenników Hieronima przed papieżem Syrycjuszem i wezwania go do wytłumaczenia się przed synodem rzymskim. Rufin jednak nie przyjął postawy oskarżonego i opuścił Rzym, z czego tłumaczył się później przed papieżem Anastazym /399-402/, w specjalnym liście /"Apologia ad Anastasium"/. Doszło w ten sposób do gwałtownego zaognienia się sporu o Orygenesesa między Hieronimem a Rufinem /por. M.Villain, Rufin d'Aquilée. La querelle autour d'Origène et rôle d'Epiphane de Salamine, RSR 27/1937/ 5-37, 165-195; Y.M.Duval, Sur les insinuations de Jérôme contre Jean de Jérusalem, RHE 65/1970/ 353-374/, którzy pisali przeciw sobie całe traktaty polemiczne, a nie przebierając w środkach, obzuczali się nawet inwektywami /por. Rufin - "Apologia in Hieronymum libri II", "Apologia altera ad Anastasium papam", "Ad libros Origenis de principiis praefatio", "Epilogus in apologeticum S.Pamphili martyris seu de adulteratione librorum Origenis"; Hieronim zaś: "Apologia adversus libros Rufini libri III", "Contra Joannem Hierosolymitanum"/.

W tym samym niemal czasie spory orygenesowskie wybuchły z całą siłą w Egipcie, gdzie wspomniany już patriarcha Teofil, napadnięty przez tłum fanatycznych, wrogo do Orygenesesa nastawionych mnichów z pustyni sketyjskiej, uległ ich żądaniom, zwołał w 399 r. regionalny synod biskupów w Aleksandrii, który wbrew jego dotychczasowym przekonaniom potępił i wykluczył z Kościoła zmarłego przed 150 laty słynnego Nauczyciela i jego zwolenników. W zachowanym przez Hieronima liście synodalnym zebrani biskupi informują "o rozpowszechnianiu przez pewnych ludzi herezji Orygenesesa w klasztorach Nitry" /Origenis haeresis/, o szerzonych błędach ascetycznych, trynitarnych, chrystologicznych i eschatologicznych, które mogą zwieść prostych ludzi urzeczonych "bezbożną nauką Orygenesesa", a następnie wyklinają ich słowami:

"W obecności wielu Ojców, którzy zjechali się prawie z całego Egiptu, przeczytano książki Orygenesesa, bezbożnie, w pocie czoła opracowane, i potępiono je za zgodą wszystkich /consensu omnium condemnati/ ... Zatkaliśmy więc uszy nasze i zgodnie potępiiliśmy Orygenesesa oraz jego uczniów /tam Origenem quam discipulos eius consona voce damnavimus/ ... z powodu tych i bardzo wielu innych rzeczy, o których trudno pisać w tym liście, orygeniści zostali potępieni i wykluczeni z Kościoła" /condemnati sunt et eiecti de Ecclesia/ Hieronim, list 92, 1-2 i 5, Czuj II 265-266, 270; Mansi III 982, 985; Hefele II 122/.

W ten oto sposób nauka Orygenesesa została po raz pierwszy potępiona kolegialnie przez synod i nazwana herezją. Zgodnie ze starożytnym zwyczajem Teofil rozesłał list synodalny do biskupów Palestyny, Cypru i Małej Azji, a nawet do Rzymu z zachętą do analogicznych działań przeciw "herezji Orygenesesa". Owocem tego były synody w Jerozolimie /list synodalny = 93 list Hieronima, Czuj II 272-274/, a pod przewodnictwem Epifaniasza na Cyprze/ por. list Epifaniasza = 91 list Hieronima, Czuj II 262/, które przyjęły decyzje aleksandryjskie i potępiły orygenistów /Mansi III 989-991, 1019-1022, Hefele II 122/. Podobne synody odbyły się w Azji Mniejszej, o których informowano Teofila jako opatrznosciowego przywódcę antyorygenesowskich poczynąń z gratulacjami i podziękowaniami za zdemaskowanie heretyckiego zabobonu:

"Dobry Bóg nasz ... ciebie, Panie Bracie Najświętobliwszy, wzbudził jako szermierza prawdziwej wiary, byś heretycki zabobon wypływający z pogańskiego źródła zniszczył apostolską surowością, i byś ród ludzki wystawiony na liczne błędy, przywiódł z powrotem do Pasterza ... Wyświadczyłeś światu największą przysługę, ponieważ zniszczyłeś zbrodniczych uczniów bluźnierczego Orygenesesa, aby nie plamili Kościoła Chrystusowego" /List Dionizego z Liddy do Teofila = 94 list Hieronima, Czuj II 274-275/.

Również papież Anastazy /399-401/ nastawiony przez zwolenników Hieronima, choć nie zwoływał specjalnego synodu, odniósł się wrogo do orygenizmu, jak o tym świadczą trzy jego zachowane listy: do Symplicjana Mediolańskiego /= 95 list Hieronima, PL 22, 772-774, Czuj II 275-276/, do jego następcy Weneriusza /PLS 1, 791, 792/ i do Jana Jerozolimskiego /PL 21, 627-632/. W pierwszym z nich, podobnie jak i w pozostałych, zachęcał bezpośredniego następcę św. Ambrożego do czujności i potępienia "wielkiego bluźnierstwa" zawartego

w pismach Orygenesesa oraz zakomunikowania tego sąsiednim biskupom:

"... ogłosiliśmy, że każda wypowiedź Orygenesesa, sprzeczna z naszą wiarą, jest nam wroga i podlega karze ... Nie tylko ze wstrętem potępiliśmy bluźniercze miejsca, ale wiedz o tym, że potępiliśmy również inne wypowiedzi Orygenesesa - o ile one istnieją - razem z ich autorem" /= 95 list Hieronima, Czuj II 276/.

Nie był on jednak zbyt dobrze zorientowany w sporach dotyczących Orygenesesa, o których wiedział głównie od Teofila. Nigdy jednak wprost nie nazwał nauki Orygenesesa herezją ani nie zgodził się na potępienie Rufina jako tłumacza jego dzieł /PL 20,68-80/. W ten sposób zarzewie sporów i potępienie nauki Orygenesesa ogarniało powoli również Kościół Zachodni.

Teofil Aleksandryjski nie ustawał w insynuacjach, a w listach pasterskich kierowanych do wiernych i podległych sobie biskupów ośmieszał i zwalczał naukę swego Rodaka, nazywając ją "hydrą wszystkich herezji" /hydra omnium haereseon/, "zbrodniczą i błędną nauką Orygenesesa" /sceleratus Origenis error/, "szaleństwem Orygenesesa" /Origenis insania/, "bluźnierstwem Orygenesesa" /Origenis blasphemia/, a ich twórcę "przywódcą bezbożności" /por. przekazane przez Hieronima jego listy Wielkanocne: 96,98,100, Czuj II 277-299, 303-330, 331-353/. Podobnie czynił w listach prywatnych kierowanych do zwolenników swego stronnictwa: Hieronima /= 87 i 89 list Hieronima/ i Epifaniasza /= 90 list Hieronima/, którzy mu gratulują, że dzięki niemu nie tylko Egipt i Syria, ale także cała Italia została uwolniona od "zbrodniczej herezji" /sceleratissima haeresis/ i "trucizny diabła" /diaboli venena/ oraz zachęcają go do dalszej walki /por. 88 list Hieronima do Teofila, Czuj II 259-260/. Teofil faktycznie nadal ją prowadził, ścigając i prześladując przede wszystkim mnisze wspólnoty w górach nitryjskich, szczególnie tzw. Czterech Długich Braci o wielkiej wiedzy i pobożności. Działalność ta spowodowała masową ucieczkę mnichów orygenistów, z których część /ok. 300/ wywędrowała do Palestyny, a część /ok. 50/, wśród nich czterej Dłudzy Bracia, do Konstantynopola ze skargą do cesarza. Przybyłym do stolicy wygnańcom udzielił azylu i schronienia, bez przyjmowania ich jednak do wspólnoty kościelnej, miejscowy patriarcha Jan Chryzostom, przez co naraził się Teofilowi, który przy-

był do stolicy ze swymi biskupami i mnichami i na tzw. "synodzie pod dębem", przy pomocy cesarzowej Eudoksji, pozbawił go stolicy biskupiej oraz przyczynił się do jego wygnania.

Po synodalnych potępieniach orygenizmu na przełomie IV i V w. jego zwolennicy nieco przycichli, lękając się dalszych represji ze strony biskupów, którzy podpisali decyzje Teofila. Postać Orygenesusa była jednak w dalszym ciągu bardzo popularna, szczególnie we wschodnich ośrodkach mniszych, gdzie w skrytości nadal studiowano jego pisma, praktykowano ascezę według jego założeń i niejako przygotowywano się do nowej batalii, w której miał już uczestniczyć cesarz.

O rozszerzaniu się orygenizmu na Zachodzie słyszymy w V w. nawet w dalekiej Hiszpanii, z której Paweł Orozjusz /+ 423/ pisał do św. Augustyna z prośbą o wyjaśnienie mu niektórych założeń tego teologicznego nurtu, dotyczących szczególnie duszy i jej pochodzenia. Informuje go, że powrócili z Jerozolimy i Rzymu pewni ludzie, którzy "zaczęli przedstawiać wiele wspaniałych rzeczy z Orygenesusa", o Trójcy, o stworzeniu świata z niczego przez Boga, o dosyć rzetelnym wyjaśnianiu Pisma św. Pozostaje tylko sprawa stworzenia duszy z niczego, czego Aleksandryczyk nie przyjmuje /*Commonitorium de errore Priscillianistarum et Origenistarum* 3, PL 42,668/. Augustyn był już w tym czasie /ok. 415 r./ ogólnie zorientowany w problematyce dyskusji orygenesowskich dzięki własnym poszukiwaniom i informacjom Hieronima, którego już ok. 397 r. prosił o wyjaśnienie sporów dotyczących tego "wielkiego człowieka": "To co raczyłeś mi odpisać o Orygenesie, już wiedziałem, a mianowicie, że nie tylko w pismach kościelnych, ale i we wszystkich innych należy uznać i pochwalać to, co w nich znajdujemy słusznego i zgodnego z prawdą, odrzucać zaś i ganić, co jest fałszywe i złe. Ale tego oczekiwałem od ciebie, ufny w twoją roztropność i wiedzę, i oczekuję nadal, byś mi dał poznać jego błędne zapatrywania, z powodu których temu wielkiemu człowiekowi udowadnia się odstępstwo od prawdziwej wiary" /= 67 list Hieronima, Czuj II 99/. Idąc zaś za przekazem Epifaniusza, rozróżniał bliżej nieznanych orygenistów i orygenistów właściwych pochodzących od "prawie wszystkim znanego" Orygenesusa, zwanego Adamantiuszem. Wie, że temu ostatniemu zarzuca się błędną naukę o zmartwychwstaniu umarłych, o królestwie Chrystusowym i alegoryzowaniu

raju i ziemi, ale są to jego zdaniem zarzuty nieuzasadnione i zbijane przez przeciwników. Biskupa Hippony oburza najbardziej jego błędna nauka o czasowości kar piekielnych i apokatastazie, "których Kościół Katolicki w ogóle nie przyjmuje" i którą Augustyn nazywa "bardzo zwodniczą bezbożnością". /*vanissima impietas*/ Orygenes /"De haeresibus ad Quodvultdeum" 42-43, PL 42,33-34/. Jedynie na temat tego błędu wypowiedział się obszerniej: "Jeszcze miłosierniejszy, zaiste, okazał się tu Orygenes, który wierzył, że nawet sam diabeł i jego aniołowie, po odcierpieniu odpowiednich dla nich przewin, cięższych i dłuższych kar, winni być z owych mąk wyrwani i włączeni do społeczności świętych aniołów. Lecz nie bez powodu Kościół potępił Orygenes'a i za to, i za niektóre inne poglądy, a zwłaszcza za naukę o zmieniającej się nieustannie szczęśliwości i nieszczęśliwości, tudzież o niekończącym się przechodzeniu i powrocie w określonych odstępach czasu od pierwszej do drugiej i od drugiej do pierwszej". /"De civitate Dei" XXI 17, tłum. W.Kornatowski II, Warszawa 1977, 528-529/. Sądy Augustyna o Orygenesie są mimo wszystko bardzo wyważone i podawane z odczuciem jego wielkości; jego nauki nigdy nie nazwał herezją, ale tylko błędem lub "pewnymi opiniami, których Kościół nie przyjął"/por. jego list 169,13, PL 33,748/. W odpowiedzi zaś przesłanej Oreczjuszowi boleje, że nawet w Hiszpanii "ludzie od herezji Pryscyliańska popadli w błędy Orygenes'a" /"Ad Orosium contra Priscillianistas et Orygenistas" 4, PL 42,671/ i zachęca go, by sam próbował rozpoznać ten błąd, on zaś odpowiada mu na pytanie tylko tyle, ile potrafi. Wiemy również, że i Pelagiusz zwalczał bardzo ostro orygenesowską naukę o czasowości kar piekielnych na synodzie jerozolimskim w 415 r. /por. Augustinus, "De gestis Pelagii" 10, PL 44,325/.

Źródła historyczne podają, że również na Wschodzie, w Arabii, w poł. V w. prowadzono żywą polemikę antyorygenistyczną, podczas której wielkim powodzeniem cieszyły się dzieła fanatycznego antyorygenisty Antypatera z Bosry /zachowane fragmenty: "Contradictiones in Eusebium Caesariensem pro Origenis defensione", PG 85,1791-1793; "Disputationes adversus Origenem", PG 85, 1793-1796; "Liber adversus infamem Origenem", PG 96, 501-506/.

Nowe zarzewie sporów wybuchło w 1. poł. VI w. w mniszych wspólnotach palestyńskich reguły św.Saby /+ 532/, w których powstały dwa zwalczające się stronnictwa: stara duża Ławra, pod wodzą

św. Saby, położona między Jerozolimą a Morzem Martwym - o charakterze antyorygenistycznym i nowa Ławra koło Tekoa, na południe od Betlejem, pielęgnująca żywe tradycje orygenesowskie. Główne poglądy tych wspólnot, szczególnie tej ostatniej, zawarte są w dziele wypędzonego za błędy doktrynalne z Edessy syryjskiego mnicha Stefana bar Sūdaylē, pt. "Liber Sancti Dorothei", które ujmuje skrajnie orygenizm w wydaniu Ewagriusza aż do granic radykalnego panteizmu. Ekstremistów tego kierunku nazywano często isochrystami, ponieważ uczyli, że wszystkie byty rozumne są równe Chrystusowi z wyjątkiem uczestnictwa w grzechu pierworodnym. Ich przeciwnicy zaś protoktyści, dający Chrystusowi pierwszeństwo nad wszystkimi bytami rozumnymi, byli zdecydowanymi antyorygenistami. Widać z tego, jak daleko niektóre ugrupowania orygenistów mniszych odeszły od właściwej nauki swego mistrza. Wśród radykalnych orygenistów wywodzących się głównie z nowej Ławry, będącej źródłem ciągłych sporów, należy wymienić wspomnianego już Stefana bar Sūdaylē, niejakiego Nonnosa /+ 547/, Leoncjusza z Bizancjum /inny od znanego nam teologa/ i odznaczających się dużą erudycją Domicjana i Teodora Askidasa.

Gdy spory wśród mnichów coraz bardziej się zaostrzały, 92-letni Saba udał się w 531 r. do Konstantynopola, by u cesarza Justyniana /527-565/ prosić o usunięcie z Palestyny orygenistów zakłócających spokój, szerzących, jego zdaniem, niemniej groźną herezję niż Ariusz i Nestoriusz. Cesarz jednak nie dał się jeszcze nakłonić do działania, a co więcej, nieco później /537/ dwie ważne stolice biskupie Ancyrę i Cezareę w Kapadocji obsadził skrajnymi orygenistami - Domicjanem i Teodorem Askidasem. Wówczas antyorygeniści zaczęli się mobilizować dla własnej obrony. Najpierw Gelazy, następcy św. Saby, wypędził ze starej Ławry aż 40 orygenistów, którzy przenieśli się do nowej Ławry stającej się powoli ich cytadelą. Następnie nakłonili patriarchę antiocheńskiego, Efrema, do zwołania regionalnego synodu w 542 r. i ponownego, kolegialnego potępienia nauki Orygenesesa /Mansi IX 23; Hefele II 1178/. Pod ich również naciskiem patriarcha jerozolimski, Piotr, wysyłał w tym samym roku delegację do cesarza /Konon, Cyriak, Eulogiusz i Pankracy/ ze skargą na orygenistów, że swą błędną nauką zatrują cały Wschód.

Tym razem cesarz Justynian dał się nakłonić i postanowił wspólnie działać z miejscowym antyorygenistą patriarchą Mennasem

/536-552/. Na początku 543 r. cesarz wydał obszerny starannie przez siebie opracowany edykt "Liber adversus Origenem seu Epistola ad Menam" /Mansi IX 487-534/, złożony z wykładu potępiającego przy pomocy Pisma św. i tekstów patrystycznych główne dyskusyjne zdania Orygenesa, oraz dwóch aneksów: zbioru 24 kwestionowanych fragmentów "Peri archon" i 10 anatem, z których dziesiąta imiennie potępia Aleksandryjczyka. Dekret ten skierowany jest bezpośrednio do Mennasa, któremu poleca zwołać synod biskupów stolicy /σύννοδος ἐνδημοῦσα/ oraz pisemnie potępić Orygenesa i jego zwolenników, kopie zaś tych decyzji rozesłać do wszystkich biskupów i przełożonych zakonnych, by je również podpisali. W edykcie tym cesarz wyraża troskę o Kościół, który trzeba bronić przed szerzącymi się błędami Orygenesa:

"Chcąc usunąć ze świętego Kościoła całe zgorszenie, idąc za Pismem św. i Ojcami, którzy by potępił Orygenesa i wytępił tego rodzaju zbrodniczą i bezbożną jego naukę, oraz prawnie ją wyklęli, wysłaliśmy to pismo do Waszej Świątobliwości /Mennasa/ zachęcając do zwołania wszystkich świętych biskupów przebywających w cesarskim mieście, oraz miłych Bogu przełożonych miejscowych klasztorów na synod, aby wszyscy pisemnie potępił wspomnianego bezbożnego i sprzeciwiającego się Bogu Orygenesa, jego niegodziwe i bezbożne nauki oraz wszystkie niżej załączone fragmenty ... Kopie tych dokumentów, które Wasza Świątobliwość wyda, niechaj zostaną rozesłane do wszystkich innych biskupów i czcigodnych przełożonych zakonnych, aby ci własnym podpisem wyklęli Orygenesa i jego zgubne nauki razem ze wszystkimi heretykami. Zarządzam również, aby w przyszłości nie święcono biskupów i przełożonych zakonnych, dopóki wcześniej pisemnie go nie potępią razem z innymi heretykami wyklinanymi według zwyczajowej formuły, tj. z Sabeliuszem, Ariuszem, Apolinarem, Nestoriuszem, Eutychem, Dioskurem, Tymoteuszem, Piotrem Moggusem, Piotrem z Antiochii, Piotrem z Apamei i Sewerem z Antiochii, również wspomnianego Orygenesa wraz z jego zgubnymi i bezbożnymi naukami. Wszystkim również trzeba zapowiedzieć, aby nikt w ogóle nie śmiał bronić ani tego heretyka /τῷ τοιούτῳ ἀρετικῷ / ani jego wykładów, lecz każdy niech je z całego serca i duszy znienawidzi, odrzuci i wyklnie jako rzecz tradycji chrześcijańskiej obcą oraz przynoszącą prostym umysłom jedynie zgubę i wielką zarazę" /Mansi IX, 522-523/.

Dziesiąta natomiast anatema brzmiała:

"Niech będzie anatema Orygenesowi zwanemu Adamantiuszem,

który nauczał tych rzeczy, razem z bezbożną, zgubną i obrzydliwą jego nauką, oraz każdemu, kto by ją wyznawał, bronił jej i w jakikolwiek sposób pielęgnował" /Mansi IX 534; Hefele II 1184-1186/.

Bardzo surowe, jak widać, potępienie cesarskie nazwało Orygenes wprost heretykiem, jego zaś imię umieszczano na liście błędnowierców na równi z największymi herezjarchami starożytności. W dalszej części swego edyktu cesarz informował, że w podobny sposób napisał do papieża Wigiliusza /537-555/ oraz patriarchów Antiochii i Aleksandrii z zachętą, by dopilnowali dokładnego wykonania tego zarządzenia. W ten sposób wszyscy biskupi państwa, łącznie z papieżem Wigiliuszem, podpisali edykt, dzięki czemu Orygenes został faktycznie potępiony w najostrzejszej formie przez cały Kościół w 300 lat po swej śmierci. O potwierdzeniu potępienia przez papieża wspomina lakonicznie Kasjodor w rok po tym wydarzeniu /544/:

"Chociaż sprzeciwiał się temu autorytet tyłu Ojców, to jednak w obecnym czasie został on /Orygenes/ ponownie potępiony również i przez Ojca /papa/ świętego Wigiliusza" /"De institutione divinarum litterarum" 1 PL 70, 1111D/.

W odpowiedzi na polecenie cesarskie Mennas zwołał jeszcze w tym samym 543 r. miejscowych biskupów na synod, do którego Justynian skierował specjalny list /Mansi IX 534-538/ wywodzący błędy orygenistów od Pitagorasa i Platona oraz polecający zebranym dokładne przestudiowanie przesłanego wcześniej do Mennasa edyktu i wyklęcie Orygenes wra z jego nauką i zwolennikami. Biskupi wykonali polecenie cesarza i potępił Orygenes. We fragmentarycznie zaś zachowanym liście synodalnym pisali do władcy:

"Odrzuciliśmy tę naukę jednomyślnie. Jego zaś odsunęliśmy daleko od świętych granic Kościoła jak złodzieja i łotra skrępowanego pętami anatem" /"Evagrius Scholasticus, "Historia ecclesiastica" IV 38, PG 86,2777B/.

Edykt cesarski podpisali również, choć nieszczerze, wspomniani orygeniści - Domicjan i Teodor Askidas, którzy jednak nie przestali nadal skrycie popierać swoich zwolenników, choć ich większość wskutek powyższych decyzji została wydalona z ławr palestynskich. Na czele odradzającego się skrycie orygenizmu stanął

Nonnus. Ażeby odwrócić uwagę cesarza od dalszego prześladowania orygenistów, wspomniani wyżej biskupi skierowali zainteresowania władcy na możliwość pozyskania dla Kościoła monofizytów, pod warunkiem potępienia przywódców szkoły antiocheńskiej: Teodora z Mopsuestii, Teodoreta z Cyru i Ibas z Edessy. Justynian w swojej żądzy dogmatyzowania poszedł za tą propozycją i w 544 r. ogłosił edykt potępiający tzw. "trzy rozdziały", czyli naukę i pisma trzech wymienionych ojców nestorianizmu, co znów wywołało dalsze niezadowolenie i spory. Dla uspokojenia i wyjaśnienia zawikłanej sytuacji, cesarz zwołał w maju 553 r., bez porozumienia z papieżem, sobór ekumeniczny w Konstantynopolu, pod przewodnictwem miejscowego patriarchy, przeciw "trzem rozdziałom". Mimo przeciwdziałania wpływowego Teodora Askidasa, 165 zebranych biskupów ponownie na jego wstępie potępiło Orygenes i jego naukę. Zdecydował zaś o tym cesarz, który bez pytania kogokolwiek o radę, tuż przed właściwymi obradami soborowymi, przedstawił zebranym 15 anatem /Hefele III 107-132/ na Orygenes i polecił je podpisać /F. Diekamp, Die origenistischen Streitigkeiten im 6. Jahrhundert und das V. allgemeine Konzil, Münster 1899/. Wymieniono w nich imiennie dwóch orygenistów: Dydy z Aleksandrii /+ 398/ i Ewagriusza z Pontu /+ 399/ ze względu na ich naukę o preegzystencji dusz i apokatastasie. W anatemie zaś 11 umieszczono na ostatnim miejscu, w szeregu największych herezjarchów, również Orygenes:

"Jeżeli ktoś nie wyklina Ariusza, Eunomiusza, Macedoniusza, Apolinarego, Nestoriusza, Eutychesa i Orygenes i ich bezbożnych pism, a także wszystkich innych heretyków potępianych i wyklinianych przez święty katolicki i apostolski Kościół i przez cztery święte kolejne sobory, jak też wszystkich, którzy sympatyzowali lub sympatyzują z heretyckimi poglądami, lub trwają aż do końca w swej bezbożności, niech będzie wyklęty" /Hefele III 121/.

Potępienie to również podpisali wszyscy zebrani biskupi, z wyjątkiem Aleksandra biskupa Abyle, który za odmowę został zdeponowany. Anatemy te, jako owoc wstępnych działań zebranych biskupów, nie figurują w oficjalnych aktach soborowych. Skierowane przeciw "trzem rozdziałom" nie wspominają nigdzie potępienia Orygenes. Także "Constitutum Vigilii Papae de tribus capitulis", jak również

inne jego dokumenty zatwierdzające ten sobór, oraz kolejni papieże Pelagiusz II i Grzegorz Wielki, nie wspominają nigdzie potępienia Orygenesza na Soborze Konstantynopolitańskim. Co więcej, szereg kodeksów zawierających tekst 15 anatem nie wymienia w jedenastej imienia Orygenesza, co skłania niektórych historyków do przypuszczeń, że zostało ono dołączone później. /Hefele III 121-123/. Przyjmuje się jednak ogólnie, że na V soborze ekumenicznym w Konstantynopolu /553/ ponowiono potępienie nauki Orygenesza, choć można dyskutować, czy uczyniono to imiennie. Tego rodzaju soborowe potępienie w VI w. potwierdza główny historyk sporów orygenesowskich i mnich z nowej Lawry palestyńskiej, Cyryl ze Scythopolis /+ 559/, który informuje, że sobór Konstantynopolitański potępił wspólnie Orygenesza i Teodora z Mopsuestii oraz naukę Dydy i Ewagriusza /"Vita S.Sabae" graece et latine", Monumenta Ecclesiae Graecae III 374/. Warto tu również przypomnieć ocenę prawowierności pism Orygenesza, zawartą w powstałym w VI w. "Decretum Gelasianum. Decretalis de recipiendis et non recipiendis libris": "Przyjmujemy również do czytania niektóre dziełka Orygenesza, których nie odrzuca św. Hieronim. O wszystkich zaś pozostałych mówimy, że należy je odrzucić wraz z ich autorem" /A.Thiel, Epistolae Romanorum Pontificum, Brunsbergae 1868, 461/.

Długo czyniono aluzje do tego soborowego potępienia w dokumentach późniejszych synodów i soborów. Wspomina o tym synod lateraneński z 649 r. /can. 18, Mansi X, 1157B/, III Sobór Konstantynopolitański z 681 r. /Act. XVIII, Mansi XI 632E/, IV Sobór Konstantynopolitański z 691 r. /can. 1, Mansi XI 1937C/, II Sobór Nicejski z 787 r. /Mansi XII 1038E i Mansi XIII 377B/, Sobór Konstantynopolitański z 870 r. /Mansi XVI 180ED/. Echa tego potępienia spotykamy nawet w wyznaniu wiary papieży, obejmujących stolicę św. Piotra, jak o tym świadczy ceremoniał używany w Rzymie w 1. poł. VIII w.: "W tym Orygenes z bezbożnymi uczniami i zwolennikami Dydy i Ewagriuszem, i ci, którzy Boga Stworzyciela wszystkiego i wszelkie jego stworzenia rozumne uważali za bajki pogańskie, zostali poddani wieczystemu potępieniu" /"Liber diurnus Pontificum Romanorum", PL 105,49B/.

Po tych formalnych potępieniach synodalnych Orygenes w języku greckim był powoli zapominany zarówno na Wschodzie, jak i na Za-

chodzie aż do XIII w., choć czytywano go z dużym zainteresowaniem w przekładach łacińskich. Wiadomo, że jego nauka o duchowości oddziaływała mocno na formację Bernarda z Clairvaux i Wilhelma z Saint-Thierry, a przez nich na całą tradycję cysterską /por. J.Deroy, *Bernardus en Origènes*, Harlem 1964/. Jego platonizm trudno również było pogodzić z panującym w dobie scholastyki między XIII a XIV w. arystotelizmem. W czasach Renesansu Orygenes był wysoko ceniony przez humanistę i filozofa Pico della Mirandola /por. H.Crouzel, *Une controverse sur Origène à la Renaissance: Jean Pic de la Mirandola et Pierre Garcia*, Paris 1977/ oraz wielce podziwianym i ulubionym autorem Erazma z Rotterdamu /+ 1536/, który szukał w jego pismach przede wszystkim filozofii chrześcijańskiej, a przy tworzeniu swego komentarza do listu św.Pawła do Rzymian, znajdował się pod wyraźnym wpływem analogicznego komentarza Aleksandryjczyka /por. M.Schär, *Das Nachleben des Origenes im Zeitalter des Humanismus*, Basel 1979; A.Gouin, *Erasmus lecteur d'Origène*, Geneve 1982; E.Bellini, *I Padri nella tradizione cristiana*, Milano 1982, 66-69/. W latach 1527-1536 Erazm opublikował nawet szereg jego dzieł /por. *Fragmentum Commentariorum Origenis in Evangelio secundum Matthaeum Erasmo Roterodamo interprete*, Basileae 1527; *Origenis Adamantii eximii Scripturarum interpretis opera, quae quidem extant omnia, per Des. Erasmus Roterodamum, partim versa, partim vigilanter recognita*, Bâle 1536/. Zarówno dalsze wydania pism Orygenesesa, jak i studia na jego temat, stają się coraz liczniejsze w XVI i XVII wieku. Jednak aż do XX w. Orygenes z piętnem heretyka, mieszany z późniejszym orygenizmem i oceniany jednostronnie jedynie na podstawie lektury "Peri archon", był studiowany przede wszystkim jako filozof grecki, a nie teolog chrześcijański. Jeszcze na początku XX w. nie rozumie się w pełni jego duchowości, a jego egzegezę uważa się za zbyt dowolną i absurdalną /por. H.Harnack, E. de Faye, P.Koetschau, H.Koch/.

W XX w. zaczęto powoli odkrywać Orygenesesa, co wyrażało się w coraz liczniejszych studiach na jego temat /por. H.Crouzel, *Bibliographie critique d'Origène*, Steenbrugis 1971, 272-576/. Jego duchowość została odkryta w 1931 r. przez W.Völckera /*Das Vollkommenheitsideal des Origenes*, Tübingen 1931/, a zrozumienie jego egzegezy było dziełem H. de Lubaca dopiero w 1950 r. /*Histoire et esprit. L'intelligence de l'Ecriture d'après Origène*, Paris 1950/, choć już

wcześniej papież Leon XIII w encyklice "Providentissimus Deus" /1893/, poświęconej studiom biblijnym, podkreślał niezastąpioną rolę Orygenesesa w historii egzegezy pisząc: "Wśród wschodnich /egzegetów/ pierwsze miejsce zajmuje Orygenes, godny podziwu z racji biegłości umysłu i wytrwałości w pracy, z którego licznych pism i ogromnego dzieła Hexapli prawie wszyscy potem czerpali" /ASS 26/1893/ 274/. W tym samym niemal czasie, w 1948 r., został odkryty przez J.Daniélou /Origène. Le génie du christianisme, Paris 1948/ Orygenes-teolog, "największy geniusz starożytnego chrześcijaństwa ... który dał pierwszą wielką syntezę teologiczną". Pełną rehabilitację nauki Orygenesesa dał dopiero Sobór Watykański II, który w swoich oficjalnych dokumentach powoływał się na nią jak na patrimonium commune aż 10 razy, nawiązując 9-krotnie do jego myśli i raz go cytując /Ad gentes divinitus 7 = In Joannem I 16/, czyli mniej więcej tyle razy, ile Ambroży /12/, Cyprian /13/; Hieronim /9/, Tertulian /8/. W ten sposób jego osobowość odnalazła swoje właściwe wymiary, czyniąc z niego najbardziej po Augustynie studiowanego autora spośród wszystkich pisarzy wczesnochrześcijańskich.

Czy więc faktycznie Orygenes zasłużył na tak trudną historię swej potomności i ubliżający tytuł heretyka? Niewątpliwie wiele punktów jego nauki, noszących w ciągu wieków miano orygenizmu /17 takich założeń omówił A. d'Alès, Origénisme, art.cyt. 1240-1256/, nie da się pogodzić z ortodoksją dzisiejszej teologii; trzeba je jednak rozpatrywać i oceniać w kontekście historycznym właściwej im epoki. Zarzucane mu błędy, czerpane najczęściej ze wstępu "Peri archon" i komentarzy biblijnych, dotyczące głównie egzegezy, kosmologii, eschatologii, chrystologii i nauki trynitarnej, mają swe zasadnicze źródło w chęci przeciwstawienia się gnostycyzmowi i osobistej żądzy poszukiwań teologicznych, które mimo wszystko chciał zawsze prowadzić zgodnie z nauką Kościoła. Jego oskarżyciele nie mieli żadnego pojęcia o rozwoju dogmatów i terminologii teologicznej, i od prostej Reguły Wiary 1. poł. III w. domagali się pojęć i ujęć teologicznych swoich czasów. Nie uwzględniali również odmiennej mentalności Kościoła prześladowanego za czasów Orygenesesa i mentalności Kościoła swoich czasów, kwitnącego i protegowanego przez władców. Kwestionowane zdania, wrywane częstokroć z kontekstu, bez uwzględniania ich wyjaśnień istniejących w innych miejscach,

i zmieniane w ciągu wieków, nie mają często nic wspólnego z właściwą nauką Orygenesesa. Często wreszcie wypowiedzi zapisane przez Orygenesesa w formie ćwiczeń i hipotez /γυμναστικῶς/ rozumiane były przez oskarżycieli ostatecznie i dogmatycznie /δογματικῶς/.

Najlepszą wreszcie odpowiedzią, czy Orygenes faktycznie był heretykiem, są oceny autorów mu współczesnych lub niezbyt czasowo mu odległych. Otóż ogromna większość autorów, a wśród nich filary teologii starożytnej, uważała się za spadkobierców jego myśli, lub przynajmniej była pełna podziwu dla jego nauki, nie kwestionując jej wartości; tylko nieliczni kwestionowali jej prawowierność. Do pierwszych należeli: Grzegorz Taumaturg, Dionizy Aleksandryjski, Firmilian z Cezarei, Aleksander z Jerozolimy, Teoktyst z Cezarei Palestyńskiej, Teognost, Pierius, Pamfil z Cezarei, Wiktoryn z Pettau, Euzebiusz z Cezarei, Bazyli Wielki i Grzegorz z Nazjanzu, którzy sporządzili z jego pism antologię pt. "Philokalia", naśladowcy jego myśli Grzegorz z Nyssy, Euzojusz z Cezarei, Ewagriusz z Pontu, Atanazy Aleksandryjski, Izydor z Peluzjum, Dydim Aleksandryjski, Tytus z Bosry, Jan z Jerozolimy, Jan Chryzostom, Palladiusz z Helenopolis, spośród łacinników: Ambroży z Mediolanu, Hilary z Poitiers, Euzebiusz z Vercelli, Grzegorz z Elwiry, Rufin z Akwilei i inni. Do drugich natomiast należeli: Metody z Olimpu, Piotr z Aleksandrii, Eustacjusz z Antiochii, Pachomiusz, Epifaniusz z Salaminy, Hieronim, Cyryl Aleksandryjski, Teofil Aleksandryjski, Teodoret z Cyru, Marceli z Ancyry, Aecjusz, Apolinary, Teodor z Mopsuestii, Nestoriusz, Pelagiusz i inni.

Oto szkicowo zarysowany gąszcz problemów związanych ze sporami orygenesowskimi, które były przedmiotem dyskusji 3-dniowego sympozjum rzymskiego. Tylko niektóre z nich rozpracowano szczegółowiej, inne zaś czekają na dalsze rozwiązania. Wiele z nich będzie się zapewne starał wyjaśnić międzynarodowy kongres organizowany we wrześniu /2 - 7/ br. w Innsbrucku z okazji 1800-lecia urodzin Orygenesesa. Celowo przedstawiłmy ten problem z przytoczeniem szeregu źródeł, wypowiedzi i literatury, by zachęcić czytelnika do dalszych poszukiwań w tej dziedzinie, poruszanej w polskiej historiografii zaledwie encyklopedycznie /por. Orygenistowskie spory, EKość XVII, 480-488; Spory orygenesowskie, PEK XXXVII-XXXVIII, 34-36/. Trzeba tu również z pewnym zażenowaniem stwierdzić, że mimo swej wielkości

i geniuszu, Orygenes nie wzbudził większego zainteresowania wśród teologów naszego kraju. Z jego bibliografii można przytoczyć za- ledwie kilka artykułów /polską bibliografię Orygenesesa oprac. A.Bober w: Orygenes, Filokalia, tłum. K.Augustyniak, Warszawa 1979, ss.XXXVII -XL/ i wstępów do przekładów jego pism publikowanych w serii PSP. Tym większe uznanie należy się więc p.dr S.Kalinkowskiemu, który przybliżył, a w pewnym sensie odkrył Orygenesesa dla czytelników pol- skich,przekładając już dużą część jego dzieł /Przeciw Celsusowi, O zasadach, Homilie o Pieśni nad Pieśniami, Zachęta do męczeństwa, Komentarz do ewangelii św.Jana, Homilie o Księdze Jeremiasza, Ko- mentarz do lamentacji Jeremiasza, Homilie o Księgach Samuela, i Księ- gach Królewskich, inne w druku/. Jeśli nie braknie mu sił i wytrwa- łości w dalszej pracy, wkrótce należeć będziemy do nielicznych kra- jów, które posiadają przekłady wszystkich dzieł Orygenesesa. Życzyć by sobie należało, by wreszcie ktoś zainteresował się również jego teologią i egzegezą, co ułatwią w dużym stopniu wspomniane, wierne i dobre przekłady.

Ks. Stanisław Longosz - Lublin

L'ORIGENISMO E POLEMICHE INTORNO AD ORIGENE
/Sommario/

Dopo una introduzione con un breve resoconto del symposio romano sul Origene ed origenismo, l'autore del articolo presenta un profilo storico delle lunghe discussioni e polemiche intorno ad Origene /secoli III-XX/.